

GAZETA 13

Kostrzyńska



CZASOPISMO SAMORZĄDOWE * nr 13 (24) * Kostrzyn 18 listopada 1991 * cena 1000 zł

11 LISTOPADA

Trudno określić dlaczego dzień 11 listopada uważany jest za dzień odzyskania niepodległości Polski. W tym dniu nie było żadnych wielkich wydarzeń politycznych. Pierwszy rząd powstał w Lublinie 7 listopada, 10 listopada Piłsudski wraca z Magdeburga, 22 listopada zostaje Tymczasowym Naczelnikiem Państwa. Jednak przez te wszystkie lata 11 listopada stał się symbolem niepodległej ojczyzny jednoczącym naród i społeczeństwo.

Przez ostatnie dziesiątki lat ten dzień był przedstawiany jako trzeciorzędne święto. Powyższa data służyła bardziej do krytyki okresu międzywojennego II Rzeczypospolitej rządzonej przez burżuazję, ziemiaństwo i faszystującą sanację niż próbę obiektywnej oceny tamtych czasów. Oczywiście nie można jednoznacznie określić dorobku II Rzeczypospolitej gdyż problem to złożony i wymyka się wszelkim regułkom. Wiem jednak, że były to czasy, kiedy Polacy sami decydowali o swoim losie i nikt z zewnątrz nie próbował w ten lub inny sposób narzucać swoich poglądów.

Były i trudne chwile, strajki, rozruchy. Była rozmowa prezydenta Wojciechowskiego z Piłsudskim na moście w maju 1926 roku i późniejsze tragiczne wydarzenia.

Jednak to nasze problemy, które musieliśmy rozwiązać sami. Kto dziś z młodego pokolenia zna słowa I brygady, sztandarowej pieśni Legionów? Kto pamięta wielkich polityków takich jak Prystor, Sławek czy Beck?

Kto pamięta działaczy gospodarczych, jak Grabski lub Kwiatkowski, twórców portu Gdynia lub realizatorów finansowej polityki i złotówki jednej z silniejszych walut w Europie. Kto pamięta twórców Centralnego Okręgu Przemysłowego? Początkiem tego wszystkiego był właśnie 11 listopada 1918 roku. Od tego dnia Polacy zaczęli tworzyć i wypełniać karty historii niepodległej Ojczyzny.

Jako uczeń w szkole musiałem przyjmować zakłamaną historię tamtych dni, gdzie Piłsudskiego przedstawiano jako faszystującego dyktatora, gdzie poza bezrobociem, głodem i karierami operetkowych generałów, którzy sprzedali Polskę w 1939 nic innego w II Rzeczypospolitej się nie działo. Jakże to niesprawiedliwy i zakłamanym obraz tamtych lat. W 1945 roku przy szli ci, którzy wiedzieli jak naprawić kraj i wprowadzili nowy komunistyczny ład. Skutki tego porządku aż nazbyt dobrze odczuwamy do dziś. Nowi proletariacy bohaterowie zrywali wszystkie więzi z tradycjami, które choć trochę przypominały przedwojenne czasy. 11 listopada jest symbolem. W tym dniu słowa ojczyzna, Polska, orzeł, korona nabierają szczególnego znaczenia. W tym dniu oddajemy hołd ludziom, którzy tyle lat temu walczyli o odzyskanie niepodległości.

Ci prości ludzie na Oleandrach w Krakowie w sierpniu 1914 roku defilowali przed człowiekiem w szarej maciejówce tworząc pierwszą kadrową kompanię. Cztery lata później tworzyli już zwartą armię polską stojącą na straży kształtujących się granic Polski.

Dzisiaj data ta również urasta do rangi symbolu. Dziś powodzenie kraju zależy tylko od nas. Tworzymy rzeczywistość według naszych marzeń i oczekiwań. Kierujemy się zdrowym rozsądkiem i realizmem. Jakże nam go brakowało przez te ostatnie dziesięciolecia. Nie mamy przecież zastępczej Polski, do której w trudnych chwilach możemy się udać i zapomnieć choć na moment o tych wszystkich problemach.

Marek Stawarz

Tekst wydrukowany w pierwszym numerze "Gazety Kostrzyńskiej" dwa lata temu.



To już dwa lata ...

Marcin Wolski

DO NIEZNANEGO OBYWATELA!

- Dlaczego nie idziesz, rodaku zawzięty?
 - Bo nie idę!
 - Przynajmniej podaj argumenty.
- Nie możesz powiedzieć, że nie masz wyboru, możliwości przecież więcej niż kolorów.
- Chcesz, a będą robić znowu Polskę Drugą Koledzy z wakacji Kriuczkowa i Pugo.
- Chcesz, a "korwinowcy" podatki ci zdejmą, lub zieloni chłopczy zrobią... na olejno.
- Masz prawicę, centrum, chcesz zmieniać, nie zmieniać, wybrać grubą krechę albo rozliczenia? mniejszości, lub większość, rynek, akcjonariat... na listach moc mędrców i niejeden wariat.
- Komu robisz na złość, ojczyźnie, czy sobie? - chodząca stagnacja, postkomuny żłobie.
- Gdy głos jest potrzebą chwili i nadziei...
- Nie idę
 - Dlaczego?
 - Bo już wolno nie iść.

Święto Niepodległości w naszym mieście

Najważniejsze święto państwowe przeszło w Kostrzynie bez większego echa. Zdaje sobie sprawę, że pora roku i aktualnie panująca pogoda nie zachęcały do spektakularnych imprez, ale żeby w ogóle nie...

Jak zwykle niezawodny był tylko Kościół. W poniedziałek o 10.00 odbyła się bowiem uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Obok licznie zgromadzonych wiernych na mszy wzięły udział Kompania Reprezentacyjna jednej z kostrzyńskich jednostek wojskowych, poczta sztandarowa WP i Rady Miejskiej "Solidarności" KZP i kostrzyńskich szkół. Uroczystość miała typowo patriotyczny charakter, do czego nawiązali w kazaniu i modlitwach księża celebranci.

Poza mszą jedynie wywieszono na ulicach miasta i w okien nielicznych mieszkań flagi narodowe przypominają o tym święcie.

A może w końcu Szkoła Podstawowa nr 1 rozstrzygnie sprawę pomnika Świerczewskiego, żeby w taki dzień jak 11 listopada można było w naszym mieście złożyć gdzieś choćby wiązanek kwiatów.

/rs/

WYBORY RAZ JESZCZE

Przypominamy, że w wyborach do sejmiku największą ilość głosów w Kostrzynie uzyskały następujące ugrupowania:

1. Unia Demokratyczna
2. Sojusz Lewicy Demokratycznej
3. NSZZ "Solidarność"
4. Stronnictwo Demokratyczne

W województwie gorzowskim i pilskim kolejność miejsc była całkiem inna:

1. Sojusz Lewicy Demokratycznej
2. Unia Demokratyczna
3. PSL - Sojusz Programowy
4. Wyborcza Akcja Katolicka.

Poprosiliśmy przedstawicieli kilku ugrupowań działających w Kostrzynie, o komentarz na ten temat.

**Jerzy Czyżewski - przewodniczący Koła Socjaldemokracji Rze-
cospolitej Polskiej w Kostrzynie**

- Dla nas, wynik, który uzyskaliście nie jest zaskoczeniem.

Z tym, że zaskoczeniem jest powstanie takiego układu sił. Liczyliśmy się z tym, że wygra Unia Demokratyczna. Nie przewidzieliśmy naszego drugiego miejsca oraz tego, że żadna z partii nie uzyska ponad 15%. Powstał układ odzwierciedla to co mamy obecnie w kraju.

W sumie z jednej strony cieszy nas nasza wygrana, bo zwiększyliśmy nasz elektorat w stosunku do wyborów prezydenckich. Z drugiej strony to, że żadna z partii nie jest stanie przedziwić, napawa pewnym pesymizmem. Niestety! /js/ - Mnie zaskoczył wynik pana Borowskiego. To był kandydat z Warszawy. Dlaczego to on zdobył aż tyle głosów? - Marka Borowskiego poznałem dość dawno, bo jeszcze podczas wyborów prezydenckich. Jeszcze wtedy był wiceministrem w rządzie Mazowieckiego. Zajmował się bezpośrednim handlem wewnętrznym. Z wykształcenia jest ekonomistą - handel zagraniczny. Zaczynał jako sprzedawca, a skończył na wiceministrze. Stawiam go przede wszystkim jako działacza gospodarczego.

Sprawdziło się to co mówiłem jeszcze przed wyborami, że swojego elektoratu jesteśmy pewni. Postać z Warszawy jak to się mówi z "centrali" - to też swoje zrobiło. Elektorat nie znając nawet osoby tego człowieka, darzy zaufaniem swoich przywódców.

/js/ - Czy pomogło Wam niedopuszczenie do wyborów Partii "X"?

- Osobiście uważam, że nie stało się zbyt dobrą rzeczą, że Partia "X" nie stanęła w tych wyborach. Niewątpliwie część tego elektoratu znalazła się w naszych szeregach.

/js/ - Co oznacza ten wynik dla SdRP w Kostrzynie?

- Ten wynik, tutaj w Kostrzynie, praktycznie dla nas nie zmienia. Kostrzyn, jako mała miejscowość, będzie borykać się ze szczególnymi problemami. Ktoś - kto dzisiaj traci pracę w Kostrzynie musi się liczyć z tym, że pracy już nie dostanie...

/js/ - Raczej optymistycznie patrzy Pan na przyszłe wybory samorządowe?

- Na pewno. Z tym, że my deklarujemy obronę ludzi pracy, którzy żyją z pracy rąk oraz z pracy swojego umysłu.

Tadeusz Bluma - Stronnictwo Demokratyczne, kandydat na posta.

Jeśli chodzi o wyniki w skali całego kraju, to jesteśmy zaskoczeni, nawet bardzo. Nasze władze szukają przyczyn.

Ja te przyczyny trochę znam. Po pierwsze, zbyt małe rozeznanie naszego społeczeństwa. Uważam, że telewizja robiła super reklamę byleż PZPR, natomiast odpychała wszystkich innych. Są takie głosy, że dlatego, iż się nie przechrzciliśmy. My mamy odmienne zdanie. Nasza klęska wyborcza, to cena za to, że przez 45 lat próbowaliśmy ratować sektor prywatny, kosztem współpracy z komunistami. Z tym, że my nie traktujemy tego jako tragedii, bo obawiamy się, że ten sejm będzie wybrany też tylko na dwa lata.

/js/ - Stronnictwo Demokratyczne zajęło w Kostrzynie czwarte miejsce i to dzięki Panu. Czy jest to dla Pana satysfakcjonujące?

- Na pewno jest to dla mnie pewnego rodzaju satysfakcją. Ta ilość głosujących świadczy o tym, że mam trochę uznania. Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy.

Waldemar Westfałowski - Komitet Obywatelski "Solidarność" w Kostrzynie

- Nie uważam wyników wyborów za porażkę. Najważniejszą jest to, że bardzo dużo głosów uzyskały ugrupowania "solidarnościowe". Oby tylko potrafiły się w przyszłości dogadać. Wynik Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie jest dla mnie zaskoczeniem. Ich elektorat jest bardzo zdyscyplinowany i podejrzewam, że większość zwolenników tej partii poszło głosować. Gdyby była większa frekwencja na pewno zajęliby dużo niższe miejsce niż drugie. Pomimo takich wyników są oni nareszcie w mniejszości - wystarczy porównać skład poprzedniego sejmiku. Niezadowolony jestem z frekwencji i nie chciałbym, aby doszło w najbliższym czasie do powtórnych wyborów.

FLEDER JERZY - Przewodniczący Koła Unii Demokratycznej w Kostrzynie

Jeżeli chodzi o wyniki wyborów w naszym mieście to jestem zadowolony. Przy tak rozrzuconych głosach każdy procent przewagi nad innymi ugrupowaniami cieszy. Cieszy również fakt, że koło Unii, które funkcjonuje w naszym mieście od początku września może liczyć na tych sympatyków. Jeżeli chodzi o wyniki ogólnokrajowe to muszę stwierdzić, że nikt nie wygrał i nikt nie przegrał. Jedno jest pewne tak duży rozrzut głosów nie będzie sprzyjał stabilności przyszłej władzy. Być może, że za parę miesięcy będziemy świadkami nowych wyborów parlamentarnych.

Michałak Zbigniew - Przewodniczący NSZZ "Solidarność" przy KZP

Osobiście jestem rozczarowany frekwencją. Zbyt duży rozrzut głosów wśród partii politycznych może spowodować małą stabilność przyszłego rządu. Możemy się przygotować na częste zmiany gabinetów. Solidarności moim zdaniem nie mogła liczyć więcej niż na 30 mandatów i swoje właściwie osiągnęła. Wyniki wyborów w naszym mieście potwierdziły, że duch solidarności nie zginął, trzecie miejsce na liście oraz pierwsze naszego przedstawiciela wśród senatorów świadczy o ciągle silnej pozycji związku w naszym mieście.

Opracowali: Jarosław Szydełko i Marek Stawarz

AUTOBUSY ZNOWU JEŹDŹĄ

Od 1 listopada br znowu pojawiły się na ulicach naszego miasta autobusy miejskie. Tym razem jednak ich właścicielem nie jest już PGKIM, lecz pan Mieczysław Paszkiewicz, który przejął komunikację miejską w agencję. Przejęcie dwóch autobusów odbyło się w formie nieodpłatnej dzierżawy na czas nieokreślony. Pan Paszkiewicz zatrudnia jednego kierowcę na stałe i jednego na umowę-zlecenie. Sam nie prowadzi autobusu, chociaż z zawodu jest kierowcą zatrudnionym w Zawodowej Straży Pożarnej przy Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych.

Kursy autobusów są tak dostosowane, aby można było nimi dojechać do pracy i z pracy do odleglejszych od centrum zakładów pracy.

Niestety, jak dotychczas z udogodnienia tego korzysta bardzo niewiele ludzi. Tymi, którzy korzystają najczęściej są pracownicy ZOZ-u, chociaż godziny odjazdu autobusu dostosowane są także do godzin pracy największego kostrzyńskiego zakładu KZP. Być może sytuacja taka spowodowana jest słabą informacją o przywróceniu komunikacji, albo też nawykami chodzenia na piechotę.

Bilety uprawniające do przejazdu nabyć można tylko i wyłącznie u kierowcy autobusu. Cena biletu normalnego wynosi 3000 zł, młodzież szkolna płaci 2000 zł, emeryci i renciści

także 2000 zł, natomiast dzieci do 10 lat mogą jeździć za darmo.

Od przyszłego miesiąca p.Paszkiewicz zamierza także wprowadzić karnety miesięczne, w których 1 przejazd będzie kosztował 2000 zł. Przystanki komunikacyjne usytuowane są w tych samych miejscach, w których były poprzednio. Ich wygląd zewnętrzny i estetyka mają z czasem ulec zmianie na korzyść. Między innymi mają się na nich znaleźć trwałe tablice z informacją o rozkładzie jazdy autobusów, a także tablice reklamowe. Nowy właściciel przewiduje także możliwość zamieszczenia reklamy na autobusach.

Pan Paszkiewicz obiecuje także pomoc miejscowym szkołom i przedszkolom w przewożeniu dzieci na bliższe odległości na różne imprezy sportowe, festyny itp. Szkoła będzie musiała wówczas pokryć tylko koszty paliwa i pracy kierowcy, nie ponosząc żadnych dodatkowych wydatków.

Należy tutaj dodać, że dzieci ze szkoły w Drzewicach dzięki uprzejmości p.Paszkiewicza mogły dojechać autobusem na występy cyrk.

Wszystkie uwagi dotyczące funkcjonowania komunikacji, a także rozkładu jazdy mogą państwo zgłaszać kierowcy autobusu, a p.Paszkiewicz obiecuje, że będą one realizowane.

Jerzy Szablowski

APEL

Ośrodek Pomocy Społecznej, tak jak w ubiegłym roku, organizuje akcję dożywiania dzieci ze słabiej uposażonych rodzin. Na ten cel zostały już przekazane dary z zagranicy, w postaci przetworów warzywnych. Prosimy wszystkich aby przyłączyli się do tej akcji. Nawet najdrobniejsze wpłaty pieniężne będą mile widziane. Środki na ten cel zbierają wszystkie szkoły podstawowe w Kostrzynie.

Tadeusz Bluma.

PODZIĘKOWANIE

Przedszkole Miejskie nr 2 składa serdeczne podziękowanie właścicielom pawilonu handlowego "OCZKO" za transport z Krosna i Dębna co obniżyło koszt instalacji urządzeń grzewczych w placówce.

Dziękujemy również za współpracę kierownictwu WPEC i Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu oraz wszystkim sympatykom Przedszkola.

URZĄD MIASTA

w Kostrzynie n.0. uprzejmie informuje, że Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej posiada wolny lokal użytkowy przy ul. Dworcowej 7 - piwnica o pow. użytkowej 14,40 m².

Lokal ten jest przeznaczony na prowadzenie działalności rzemieślniczej.

Zainteresowani winni składać swoje oferty w PGKIM Zakład Gospodarki Mieszkaniowej do dnia 25 listopada 1991 r.

KANCELARIA PRAWNICZA

udziela porad prawnych dla ludności i jednostek gospodarczych w każdy poniedziałek i piątek w Urzędzie Miasta Kostrzyna od godz. 10.00 do 17.00 w pokoju nr 1

OGŁOSZENIA

20 listopada

o godz. 20-tej odbędzie się w Klubie Garnizonowym przy ul. Sikorskiego koncert kwartetu jazzowego z USA. Tim Armacost, Rick Hollander

Informacje Urzędu Miasta

Zarząd Miasta w Kostrzynie n.0 przystępuje do sprzedaży mieszkań komunalnych.

Szczegółowe informacje ukażą się w dalszych numerach gazety Chętni proszeni są o składanie deklaracji.

Burmistrz Miasta w Kostrzynie n.0 informuje, że od dnia 4 listopada do dnia 24 listopada br. są wyłożone do publicznego wglądu wariantowe założenia do Szczegółowego Planu Zagospodarowania Starego Kostrzyna.

Uwagi, opinie i wnioski o założeniach należy przedkładać w formie pisemnej w wyżej wymienionym terminie

Burmistrz Miasta



Rok zał. 1803

Jeżeli nie masz ubezpieczonego mieszkania, skorzystaj z dużej obniżki

5.000 zł składki
od 1.000.000 zł sumy ubezpieczenia
na 12 miesięcy ! - TO OKAZJA DLA CIEBIE

Pośrednik :Miroslaw Orłow
URZĄD MIASTA w godz 12.00 do 14.00
tel. domowy :
22-72 KOSTRZYN w godz. 16.00-17.00
PROWADZIMY WSZELKIEGO TYPU UBEZPIECZENIA: MAJĄTKOWE, WYPADKOWE I NA ŻYCIE
UBEZPIECZENIE
→ TO KOMFORT PSYCHICZNY

ADAM KAHPIŃSKI - zaczął pracę w KZP. Później był kelnerem, właścicielem sklepu, aby w końcu założyć własny zakład odzieżowy współpracujący z "Komesem" w Słubicach. Obecnie założył Joint Venture z partnerem szwedzkim.

Podjeżdżam wyboistą drogą pod zakład. Przed wejściem stoi mercedes 200D. W środku każdego przybysza musi zdziwić czystość niespotykana w innych zakładach. Przechodzę obok dwóch hal. W jednej, wyposażonej w nowoczesne urządzenia, trwa produkcja, druga jest intensywnie przygotowywana. Wszyscy pracują!

W estetycznie urządzonej gabinecie dyrektora od razu otrzymuję plik reklamówek. Bardzo miła pani sekretarka podaje kawę i tak zaczęła się nasza rozmowa.

- Co to jest "Kartex"?

- "Kartex" jest spółką z o.o. z udziałem kapitału zagranicznego, konkretnie szwedzkiego. Udziałowcem jest firma szwedzka OEMRNELL International AB. Partner szwedzki jest producentem bardzo nowoczesnych systemów przenośnikowych, tzw. podwieszanego systemu dla przemysłu odzieżowego oraz dla wielu innych gałęzi przemysłu. Kapitał założycielski wynosi 4,5 miliarda zł. Udział kapitału szwedzkiego wynosi 60%, polskiego, czyli mój 40%.

Byłem zaproszony w tym roku na targi przemysłowe w Kolonii. Zaprosili mnie moi partnerzy, żeby pokazać ich stoisko i porównać jak się prezentuje przy innych firmach o uznanej renomie światowej w branży odzieżowej. Mogę Panu powiedzieć, że nasza fabryka odzieżowa jest w tej chwili najnowocześniejszą fabryką w Polsce a nawet w Europie Wschodniej. Tego typu systemy były stosowane w Związku Radzieckim, w Jugosławii i na Węgrzech, ale nie o tak dużym stopniu najnowszych rozwiązań. W przyszłości cały proces technologiczny będzie skomputeryzowany.

Rzeczywiście, gdy tylko się wchodzi, to czuć "zachodem".

- Ma pan rację, że widać już ten "zachód", ale to jeszcze nie to. Naprawdę, chcemy być w mieście, w województwie, wzorem, jeżeli chodzi o organizację pracy, dbałość o czystość, o warunki pracy dla załogi i o estetykę w ogóle. To wszystko będzie już w przyszłym roku. Obecnie ciągle jeszcze jesteśmy na etapie inwestycji, mimo, że już idzie produkcja,

- Wiadomo, że jest Pan w pracy bardzo wymagający.

- O tak!

- Mówi się nawet o wyzysku pracowników.

- Zawsze będzie rozbieżność między pracodawcą, a pracobiorcą. Ja wiem, że różne opinie krążą i krążyły za czasów "Komesu", ale to nie jest prawdą. Nasza firma ciągle jest na etapie rozruchu i trzeba wiele miesięcy, jeśli nie lat, poczekać. To jest ocena pracowników. U nas jest bardzo niska wydajność pracy. Myśm w tej chwili otrzymaliśmy dane, jakie mamy osiągnąć wydajności, jakie czasy na poszczególne operacje. Porównując to w tej chwili w Polsce i w naszym zakładzie wydajność jest na poziomie 40%-50% tego co ma być docelowe. I jest wierutną bzdurą to co mówią ludzie, że ja, szef firmy robię to, żeby nabić sobie kabzę. Ja często sam mam problemy finansowe. Dopiero od października pobieram całą pensję, która mi przysługuje na tym stanowisku.

- Mógłby Pan zdradzić ile zarabia się w Kartexie?

- Na tym etapie rozruchu ustaliliśmy że w październiku pensja podstawowa będzie wynosiła 1 milion zł. plus 50% premii. Z tego co wiem od gł. księgowej, średnia w poprzednich 3 miesiącach wynosiła około 1,5 miliona zł. Jedni mają więcej, bo 2 i 3 miliony, inni mają mniej, w zależności od tego jak pracują.

- Czy docelowo płace będą wzrastać?

- Oczywiście. W miarę rozwoju firmy, jeżeli będziemy osiągać wzrost produkcji, to systematycznie będą rosły płace. Ja

wierzę, że jeżeli nasze pracownice osiągną zbliżoną wydajność jak na zachodzie, to będą zarabiały po 3-4 miliony i więcej, ale trzeba skończyć z pozoracją, my nie potrzebujemy pozorantów do pracy.

U nas do tej pary udawało się, że się pracuje a firmy udawały, że płacą. Nasze społeczeństwo musi wreszcie zrozumieć, że nie będzie wzrostu płac, jeżeli nie będzie powiązania płacy z wydajnością. I tego oczekuje od naszych ludzi. Ja siedzę w tym zakładzie po szesnaście godzin na dobę. Ciągle chodzę, przyglądam się, interesuję, dobieram różne koncepcje, myślę, jak tych ludzi zachęcić do pracy, żebyśmy udowodnili naszym partnerom zagranicznym, że w Polsce również można dobrze pracować. Nasi partnerzy oceniają, że ten załączek jest dobry, że z tych ludzi w przyszłości będzie pożytek, ale na efekty naprawdę trzeba długo poczekać.

KOSTRZYŃSKI ROCKEFELLER

- A ilu ludzi Pan zatrudnia?

- Aktualnie mamy zatrudnionych ok. 130 osób i już teraz potrzebujemy zatrudnić, w ciągu kilku dni, ok. 60. Do końca roku musimy zwiększyć zatrudnienie do 200 osób. Docelowo, po pełnym uruchomieniu produkcji, która nastąpi krótko po Nowym Roku /do marca/ na pewno nasza fabryka będzie zatrudniać ok. 300 osób. Zdecydowanie będą dominowały szwaczki, bo w administracji zatrudniamy tylko trzy osoby i ja jestem czwarty.

Mamy ogromne kłopoty z naborem pracowników. W tej chwili potrzeba nam 60 osób. Niby jest takie duże bezrobocie w mieście, a ja mam problemy z pozyskaniem wykwalifikowanych ludzi, lub nawet do przyuczenia. W tym tygodniu na potrzebnych nam 60 osób, mamy kilkanaście. Ja musiałem uruchomić dwie linie autobusowe żeby dowieść pracowników, a to się wiąże z dużymi kosztami. Jedna linia ze Słubic, druga ze Słońska, ale dzięki temu mam bardzo dobrych pracowników.

- Czyli w Kostrzynie ma Pan problem ze znalezieniem dobrych pracowników?

- Tak, mam problemy. Dla mnie jest to pozorowane bezrobocie.

- Co Państwo szyją i dla kogo?

- Aktualnie szyjemy dla trzech firm. Sto procent produkcji to jest eksport. Jedną firmą jest firma "Laiber" z Niemiec dla której szyjemy wyłącznie odzież dla służby zdrowia. Aktualnie po kilkanaście tysięcy sztuk miesięcznie. Oraz dla dwóch firm szwedzkich, firmy "Designa" i firmy Fris-tads - jednej z największych firm w Skandynawii. Dla nich szyję odzież roboczą i sportową.

- Jakie korzyści z Kartexu ma miasto?

- Po pierwsze, że jest pierwszą w mieście fabryką z udziałem kapitału zagranicznego. Po drugie, że powstał bardzo nowoczesny zakład przemysłowy z perspektywą rozwoju. Po trzecie, stworzyliśmy nowe miejsca pracy. Przy naszej firmie może także powstać wiele zakładów usłu-

gowych, bo my mamy zajmować się tylko produkcją.

Będę wszystko robił, aby w miarę możliwości pomóc w rozwoju miasta. Chcę aby nasza firma się rozwijała i tworzyła nowe miejsca pracy oraz pomagała innym instytucjom. Mam zamiar przekazać w najbliższym czasie trochę odzieży ochronnej dla naszego szpitala. Chcę także w przyszłości otoczyć opieką jedną, ze szkół.

- W jaki sposób dochodzi się ze stanowiska kelnera do szefa firmy

- Przede wszystkim ciężką, ciężką pracą. I właśnie taka była moja droga do tego, co w tej chwili mam pomimo wielu trudności doszedłem pracą po kilkanaście godzin dziennie.

- Krążą słuchy, że nie można tego zrobić uczciwie.

- To są bzdury. To co ja osiągnąłem przez 20 lat pracy, to nie jest aż tak wiele. Robią niektórzy fortuny w krótkim czasie, o czym się słyszy /różne afery itd/ ale ja nie mam jeszcze pełnej satysfakcji z tego co osiągnąłem, to co posiadam osiągnąłem ciężką i uczciwą pracą - nigdy nie byłem rozrzutny.

- Ile trzeba mieć pieniędzy aby coś takiego uruchomić?

- W tej chwili to trzeba mieć sporo pieniędzy. Kiedyś można było zaczynać od niczego. Nikt nie może marzyć od razu o jakimś dużym interesie. Trzeba od czegoś zacząć. Albo iść na duży kredyt, czyli zaryzykować, ale to trzeba mieć zaufanie banków albo powołunku dochodzić do celu zacząć od czegoś małego - jakiś sklep, jakiś kiosk, mała produkcja, mała gastronomia, usługi.

- Jak układa się współpraca z władzami miasta?

- Z punktu widzenia naszej firmy oceniam te stosunki bardzo dobrze. Bardzo dobrze układa mi się współpraca z Burmistrzem. My nie mamy żadnych problemów, wręcz przeciwnie, jest duża przychylność i dobry klimat dla inwestycji w naszym mieście.

- Mówi się dużo o wroście przestępczości, czy tak bogaty człowiek jak Pan nie boi się?

- Ja się nie boję, bo się nie mam czego bać. Ja wcale nie jestem bogaty.

- A ten mercedes, który stoi przed zakładem?

- Ten mercedes jest służbowy. W każdej firmie samochód jest narzędziem pracy. Przecież nie mogę jeździć zdezelowanym polonezem kontaktując się z firmami zagranicznymi, bo to by wyglądało niepoważnie.

- Domyślam się, że "Kartex" chce się rozwijać. Czy to będzie Kostrzyn czy też inne miasta?

- Jestem rodowitym Kostrzynianinem, tutaj się wychowałem i tutaj będę inwestował. Chcę udowodnić, że, w takiej małej miejscowości można coś zrobić dla siebie i dla miasta, żeby być z tego dumny. Bo ja jestem rzeczywiście dumny z tego co osiągnąłem.

- Dziękuję za rozmowę.

/9.10.1991r. rozmawiał Jarosław Szydełko/

WYWIĄTY
ROZMOWY

Uroczystość Wszystkich Świętych i następujący po nim Dzień Zaduszny kierują naszą uwagę na przemijanie czasu, na sprawy wieczne. Porządkujemy i przyozdabiamy kwieciami groby bliskich, zapalamy znicze, modlimy się za zmarłych. Tłumnie odwiedzane są w tych dniach cmentarze.

W wielu miastach, a nawet wsiach, ulica przylegająca do cmentarza nosi nazwę Cmentarna. W Kostrzynie była również ulica o takiej nazwie i chociaż od lat już jej nie ma, wielu kostrzynian na pewno jeszcze ją pamięta.

Zarówno przed, jak i po wojnie, nazywała się tak samo. Była to stara uliczka, przebiegająca od placu przy ul. 22 Lipca, po wschodniej stronie "Kościoła Pokoju" i sąsiadującego z nim

domu parafialnego. Naprzeciw tych obiektów stały rzędem przy ulicy trzy lub cztery bardzo stare, kryte dachówką, parterowe domki, pochodzące chyba z okresu pierwszej zabudowy terenów po prawej stronie rzeki Warty, czyli powstawania t.zw. "nowego miasta". Każdy miał wejście od frontu i okienka nie wyżej niż metr nad poziomem chodnika, który był niewidoczny pod warstwą dachówek, cegieł i innych rupieci.

Podobnie jak kościół / o czym była już mowa w numerze 11 /22 "GK"/, także dom parafialny uległ na skutek działań wojennych zniszczeniu i wypaleniu, a domki spotkał podobny los. Chociaż nie nosiły wyraźnych śladów pożaru, były podziurawione pociskami i tak mizerne, że

nawet ekipy rozbiórkowe nie miały z nich dużego pożytku, aczkolwiek nie pominęły ich podczas "odzysku" cegły z ruin naszego miasta.

W miejscu, gdzie wspólne ogrodzenie kościoła, domu parafialnego i cmentarza pod kątem prostym skręcało w lewo, uliczka rozwidlała się. Które z dwu odgałęzień stanowiło właściwe przedłużenie ulicy, które natomiast miało pierwotnie inną nazwę, dociekać nie ma sensu. Lewe odgałęzienie bieгло wzdłuż ogrodzenia cmentarza zacienionego starymi drzewami i łączyło się krętą ścieżką wydeptaną przez stertę gruzów, pokrywającą wylot ulicy, z ulicą Kolejową /obecnie Piastowską/. Jego trasa ciągnęła się dokładnie w miejscu, gdzie

ULICA CMENTARNA

obecnie stoi blok zamieszkały przez rodziny kolejarzy na osiedlu Mieszka I. Budynek naprzeciw cmentarza były kompletnie rozbite. Wyróżniał się tylko jeden okazały, kiedyś masywny dom. Ale i on, był w ruinie. Prawe odgałęzienie łączyło się z ulicą Sikorskiego. W miejscu rozwidlenia ulicy bieleła się rozłożysta brzoza, znacząca początek ogrodu, pełnego ozdobnych krzewów, otoczonego kasztanowcami i strzelistymi topolami. Naprzeciw ogrodu stał bardzo stary, lichutki, niezłe zachowany, piętrowy domek. Niezłe zachowany - to za wiele powiedziane. Dach świecił dziurami, Zapewne bogate korony drzew ogrodu z przeciwka osłoniły go od pożaru. Domek pomalowany był żółtą farbą. Na pięterko prowadziły drewniane schodki, przytwierdzone od strony podwórka do budynku. Małe okna przysłaniała zieleń drzew. Inne domy, znajdujące się przy tej ulicy, były doszczętnie zburzone. Dlatego też od czasów wojny nie mieszkał tu nikt.

Jezdnia początkowo zaczęła przerastać trawą i chwastami potem ekipy rozbiórkowe ustawiały na niej przyzmy cegły, przygotowanej do transportu, po pewnym czasie zniknął bruk z lewego odgałęzienia ulicy, a później ulokowano na tym terenie budownictwo mieszkaniowe. Ulica przestała istnieć.

Nowe osiedle zajęło także teren starego cmentarza. W miejscu, gdzie wznosiła się kiedyś ruina kościoła, pobudowano blok spółdzielczy. Przy okazji budowy uległ likwidacji prawie cały drzewostan, bujnie porastający opisywane miejsca.

A.K.

DZIŚ W GAZECIE - JUTRO NA KASECIE

"Czwarty protokół" /The Fourth protocol/ reż. John Mac Kenzie. Jest to ekranizacja powieści Fredericka Forsytha, jego treścią są zmagania brytyjskiego asa wywiadu, który uniemożliwia agentowi radzieckiemu podłożenie niewielkiej bomby atomowej w amerykańskiej bazie raketowej. Podłożenie bomby ma na celu storpedowanie zaawansowanych rozmów rozbrojeniowych. Jak się okazuje, w finale nad akcją brytyjskiego agenta czuwały pokojowo nastawione siły obu mocarstw. Akcja filmu jest dosyć powolna jak na film sensacyjny. Natomiast jego niewątpliwym walorem jest Michael Caine w roli agenta KGB.

Dystrybucja: Best Film

"Omega Syndrom" /Omega Syndrome/ reż. Joseph Manduke, bohaterem filmu jest Jack, eks-dziennikarz z wietnamską przeszłością obecnie alkoholik, któremu sąd odebrał opiekę nad dzieckiem, 13-letnią córką. Jednakże właśnie owa córka jest tym, na czym mu najbardziej zależy. Podczas kolejnego spotkania ze sobą robią zakupy w supermarkecie. W tym czasie ma miejsce napad rabunkowy na sklep. Napastnicy porwują dziewczynkę. Policja ku rozpaczy ojca o uprowadzenie podejrzewa właśnie jego. Jack, oczywiście nie oczekując na efekty pracy policji, rozpoczyna śledztwo na własną rękę. Pomaga mu w tym były handlarz bronią, który zna dobrze "obyczaj" miejscowych gangów. Wszystkie ślady wskazują na to, że sprawcą porwania jest terrorystyczna organizacja "Omega". A porwanie dziewczynki nie było sprawą przypadku, lecz celowym działaniem wymierzonym w ojca.

Dystrybucja: Top Video.

"Tango i Cash" /Tango and Cash/ reż. Andrzej Konczalowski. Tango i Cash - to dwaj policjanci, właściwie roboty w ludzkiej skórze. Przy czym są to roboty zupełnie niezniszczalne, rzucanie na beton, wieszanie na łańcuchu, zjeżdżanie z dachu po przewodzie wysokiego napięcia powodują tylko, że ich koszulki gimnastyczne są nieco bardziej porozdzierane. Sceny przemocy w filmie są mnożone bez troski o jakkolwiek prawdę psychologiczną. Wątpliwość scenariusza nie pozwala na stopniowanie napięcia. W roli policjantów wystąpili dwaj herosi amerykańskiego kina Sylvester Stallone i Kurt Russell.

Dystrybucja: ITI.

J.Sz.

UWAGA ODBIORCY GAZU ZIEMNEGO!

Odbiorcy, u których urządzenia nie zostały jeszcze przystosowane do spalania gazu ziemnego wysokometanowego GZ-50 proszone są o pilne skontaktowanie się z Rozdzielnią Gazu w Kostrzynie, ul. Łódzka 2, tel. 28-95.

Jednocześnie przypominamy odbiorcom gazu korzystającym z gazu niezgodnie z warunkami zawartej umowy z dostawcą gazu o natychmiastowe skontaktowanie się z Rozdzielnią Gazu. Kierownik Rozdzielni Gazu Kostrzyn

PRZEGLĄD STAREJ PRASY O KOSTRZYNI

Słowo Polskie z 4.04.1966

"Turystyczne to i owo.

W przedsiębiorstwach żeglugowych trwają już intensywne przygotowania do sezonu letniego [...] Nie lada atrakcją staną się zorganizowane w sezonie letnim rejsy Odrą na trasie Słubice-Kostrzyn-Siekierki. ...". Gazeta Zielonogórska z 7.04.1966

"CPN bliżej klienta.

Na terenie województwa/.../ CPN wydierżawia stacje dotychczasowym pracownikom/.../ W I kwartale br. 41 stacji zostało przejętych przez agentów i obecnie tylko w Kostrzynie, Pszczewie i Szlichtyngowej stacje pracują na starych zasadach". Gazeta Gorzowska z 12.04.1966

"Placówki kulturalne przygotowują imprezy.

W Kostrzynie powstał Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy który opracował dokładny plan uroczystości w tym mieście/.../ Między innymi zaplanowano kilka wieczorów rozrywkowych w je dnym z miejscowych klubów. Klub NOT przy "Celulozie" zorganizuje dwa spotkania autorskie, biblioteka - dwie wystawy nowości oraz ekspozycję p.t. "Dzień Zwycięstwa" i "Ziemia Lubuska".

Gazeta Gorzowska z 14.04.1966

"Nad granicą pokoju

Odwiedziliśmy Kostrzyn przed tygodniem. Dziś miasto liczy dziewięć i pół tysiąca mieszkańców, w tym sporo młodzieży urodzonej w tym mieście. Życie toczy się już jak w każdym z miast tego typu. Ludzie mieszkają w nowych domach, dzieci chodzą do nowej szkoły, na ulicach układa się nowe chodniki [...] Ma to miasto także swoje kłopoty. Za mało jeszcze mieszkań, punktów usługowych, za mało miejsc pracy szczególnie dla kobiet. Jednak i w tych dziedzinach ciągle coś się zmienia w ramach lokalnych możliwości".

Gazeta Robotnicza z 17.04.1966

"Szlakiem historii

Dziś i jutro 16 i 17 bm. rozpoczynają swój bieg przez Polskę cztery sztafety Tysiąclecia dla uczczenia Milenium państwowości polskiej i dwudziestej pierwszej rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem/.../ Dziś o godz. 16 wyruszy sztafeta z Bogatyni - przez Turoszów, Zgorzelec, Luban, Gryfów, Lwówek, Bolesławiec i dalej przez Szprotów, Zieloną Górę, Kostrzyn i Cedynię do Szczecina. ..."

Gazeta Zielonogórska z 17.04.1966

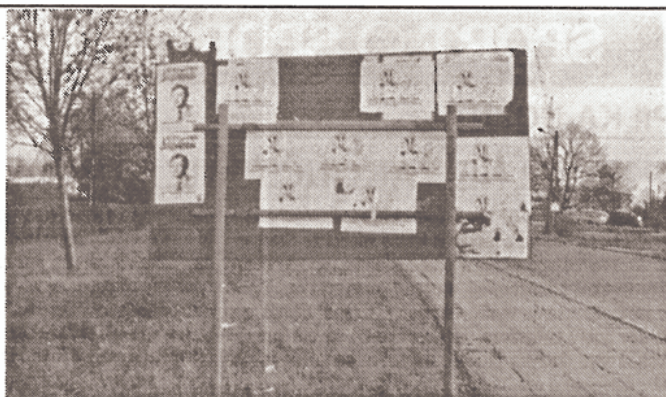
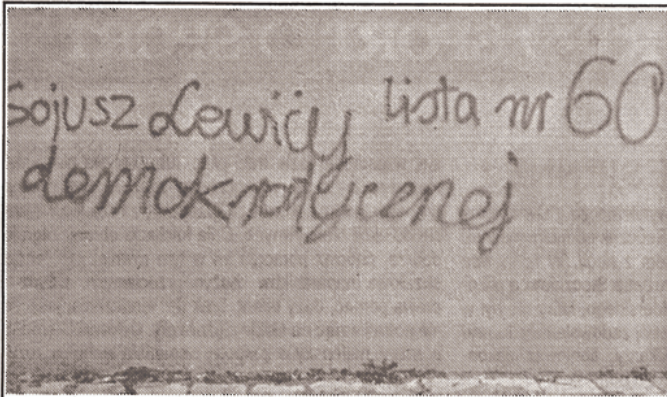
"Ruszą sztafety 1000-lecia"

to tytuł artykułu, podającego krótką charakterystykę miast, przez które przebiegać będą sztafety. Przytaczamy w całości tekst dotyczący Kostrzyna:

TAM, SKĄD RUSZANO NA BERLIN. Kostrzyn leży na skrzyżowaniu dwu szlaków wodnych: Odry i Warty. Niedawno archeologowie odkryli, że miasto powstało na terenach zasiedlonych jeszcze w czasach przedhistorycznych. Był początkowo granicznym grodem Polan, była tam jedna z najstarszych komór celnych.

W późniejszych wiekach, gdy miasto weszło w skład Nowej Marchii, ludność słowiańską dwukrotnie przesiedlano, spychając ją w malaryczne bagniska, mimo to jednak, mimo ograniczania jej praw, ludność tego regionu bardzo gorąco broniła swego języka i słowiańskiego rodowodu. W ostatniej wojnie miasto było jednym z ostatnich punktów obrony załamującej się potęgą hitlerowskiej. Sześciokrotnie przechodziło ono z rąk do rąk, w konsekwencji jego zniszczenia sięgały 92 proc. W dniu 16 kwietnia 1945 roku właśnie z Kostrzyna ruszyła radziecka ofensywa na Berlin. Obecnie miasto rozwija się dzięki temu, że leży na szlaku pomiędzy Zagłębiem Śląskim a portem w Szczecinie".

A.K.



KOSTRZYN W FOTOGRAFII Dziś pytanie Kto to posprząta? i kiedy? Ile zapłaciły ugrupowania właścicielom obiektów za możliwość reklamy? Ciąg dalszy być może nastąpi.

Jednym z ubocznych skutków sytuacji społeczno-ekonomicznej w naszym kraju jest jej negatywny wpływ na rozwój psychofizyczny naszych dzieci. Wpływ ten pogłębia jeszcze dodatkowo katastrofalny wręcz stan naszej oświaty. Wszystko to razem sprawia, że coraz więcej dzieci ma trudności w nauce. Rodzice, którym cały czas i energię pochłaniają problemy natury egzystencjalnej, a więc przysłowiowe wiązanie końca z końcem, nie poświęcają należytej uwagi swoim pociechom.

Zalagłości w szkole rosną, a wraz z nimi zniechęcenie dziecka do nauki, strach przed szkołą.

Zaczynają się także problemy wy-

LEKARZ BEZ FARTUCHA

chowawcze np. wagary. Żeby określić metody postępowania z takimi dziećmi, szkoła kieruje je najczęściej na badania do Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Oczywiście nie zawsze czyni to szkoła. Czasami badania takie odbywają się na wniosek rodziców. Są to jednak bardzo rzadkie przypadki. Dziecko w poradni badane jest przez psychologa, a także pedagoga, którzy stawiają opinie, a także zalecenia w postępowaniu z dzieckiem dla wychowawcy oraz rodziców.

Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Kostrzynie przebadana już w tym roku szkolnym około 90 dzieci, a kolejka oczekujących jest nadal bardzo duża. Czas oczekiwania na badanie wynosi około miesiąca.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że poradnia mieści się w Żłobku Miejskim nr 2 i zajmuje w nim kilka pomieszczeń. Warunki do pracy są tu na pewno lepsze niż w poprzedniej siedzibie poradni, która znajdowała się w pomieszczeniach przy sali gimnastycznej Zespołu Szkół. Poradnia swoim zasięgiem obejmuje nie tylko dzieci kostrzyńskie, ale także z okolicznych miejscowości i wiosek. Jej zadaniem jest, jak sama nazwa wskazuje: paradietwo wychowawcze i zawodowe.

Psychologiem zatrudnionym w poradni jest pani Małgorzata Urbaniak - absolwent wydziału psychologii UAM w Poznaniu, w swoim zawodzie pracuje już od 6 lat, w tym 2 lata przepracowała w szkole.

Od 1 października br p.Urbaniak otworzyła

swoj własny gabinet psychologiczny. Mieści się on w jednym z pokoi w jej mieszkaniu przy ul.Słonecznej.

Gabinet świadczy takie usługi jak :

- badania psychologiczne
- terapia psychologiczna
- zajęcia korekcyjno-kompensacyjne dla dzieci.

Przyjęcia odbywają się we wszystkie dni tygodnia od godz. 16.00 a w przypadkach losowych zawsze. Cena badania wynosi 50 tys.zł. Jest to niemało, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że ma to przynieść pomoc naszemu dziecku, to przecież jest to suma naprawdę niewielka.

Oczywiście na badaniu sprawa się nie kończy. Pozwala ono tylko na uzyskanie wskazówek do dalszej pracy z dzieckiem. Terapia psychologiczna dziecka w zależności od przypadku trwa ok. 3 miesiące. Za każdą wizytę związaną z terapią trzeba zapłacić 35 tys.zł bez względu na czas jej trwania. Terapia dziecka odbywa się najczęściej w obecności rodzica. Chyba, że ze względu na sytuację rodzinną dziecka nie jest to wskazane.

Od początku istnienia gabinetu p.Urbaniak przebadana ośmioro dzieci, sześcioro z nich uczęszcza na zajęcia terapeutyczne. Są to najczęściej dzieci w wieku przedszkolnym. Jest to chyba zasługa pedagogizacji prowadzonej wśród rodziców tego właśnie pokolenia.

W rozmowie z panią Urbaniak dowiedziałem się, że rodzice dzieci objętych terapią wcale nie należą do ludzi najzamożniejszych, są to poprostu ci, dla których dobro własnego dziecka jest sprawą najważniejszą.

Jak na razie z pomocy pani psycholog korzystają tylko dzieci, co nie znaczy, że nie udziela jej ona ludziom dorosłym. Co prawda nie ma jeszcze w naszym kraju mody na posiadanie swojego psychoanalityka. Ale myślę, że wraz z poprawą sytuacji gospodarczej, chętnych do skorzystania z porady pani psycholog nie tylko, że nie ubędzie, ale będzie ich znacznie więcej.

Jerzy Szablowski

NA MARGINESIE

Przepisy ruchu dotyczą nie tylko jezdni i szos. Istnieją również zasady prawidłowego poruszania się pieszych po chodnikach i podczas wchodzenia i wychodzenia z budynków użyteczności publicznej.

W naszym mieście piesi korzystają przeważnie z prawej strony chodnika. To "weszło już w krew". Wyjątek stanowią tu nieliczne /bardzo nieliczne/ młode damy z wózkami dziecięcymi, które chodzą środkiem chodnika. No cóż, może uważają, iż są tak ważne, że im ten przywilej przysługuje.

Alści są sytuacje, w których kostrzynianie zachowują uparcie dziwny styl postępowania. Chodzi o wchodzenie do budynków i pomieszczeń takich jak poczta, sklepy itp, gdzie w drzwiach spotyka się wiele osób tak wchodzących, jak i wychodzących. Szczególnie rzuca się to w oczy w domu handlowym "Piastr". Zasada, że najpierw trzeba ustąpić miejsca wychodzącym i dopiero potem wchodzić, jest naprawdę bardzo rzadko przestrzegana. Może są to zakodowane relikty niedawnej przeszłości, kiedy to klienci łokciami "wypracowywali" sobie miejsce w kolejkach po towar i chęć, aby jak najprędzej znaleźć się przy ladzie, miała pewne, powiedzmy, uzasadnienie. Ale dziś, gdy od towaru uginają się półki, najwyższy czas, by przywrócić stary, dobry obyczaj.

Jego brak daje się odczuć także u drzwi kościelnych, gdy wchodzący, tłocząc się przy wejściu, często po prostu nie pozwalają wychodzącym na sprawne opuszczenie świątyni. A przecież to takie proste: pozwólmy wyjść innym, byśmy mogli zajmując ich miejsce w kościele, na poczcie, w sklepie czy innym ogólnodostępnym pomieszczeniu.

/ak/

KRONIKA POLICYJNA

■ 19.10.1991 na ul. Kopernika miało miejsce włamanie do sklepu "Kryształ".Sprawca po wybicciu szyby od strony frontowej zabrał pieniądze i zegarki. Prokurator zastosował wobec sprawcy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

■ 20.10.1991 we wczesnych godzinach rannych patrol policyjny przy współudziale pracownika Urzędu Telekomunikacyjnego zatrzymał sprawców dewastacji linii telefonicznej i kradzieży drutów miedzianych. Wobec podejrzanych prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Sprawcy są mieszkańcami Kostrzyna.

■ 20.10.1991 ok. godz. 13.00 mieszkaniec Mościc

kierujący smochodem marki Zaporozec, nie zachowując należytej ostrożności stracił panowanie nad pojazdem i na ul.Sikorskiego uderzył w słup oświetleniowy, w następstwie tego samochód zapalił się i spłonął doszczętnie. Kierowca i pasażer doznali nieznacznych obrażeń ciała. Kierowca był w stanie po spożyciu alkoholu.

■ W nocy z 21 na 22.10. nieustaleni sprawcy skradli samochód marki Volkswagen o wart. 120 mln zł, na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Kradzież miała miejsce na Os. 3 Maja ,

■ 28.10.1991 nieustalony do chwili obecnej sprawca wybił szybę w sklepie z art.gosp.domowego przy ul.Mickiewicza i z wystawy zabrał o Magnetowid "Telefunken" wart. 7.100.000 zł. Sprawca przed popełnieniem przestępstwa wykreślił bezpieczniki

elektr. wyłączając oświetlenie w całym bloku.

■ 8.11.1991 mieszkaniec Kostrzyna kierujący samochodem Audi nie zachowując należytej ostrożności stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na prawo i po przejechaniu chodnika uderzył w przydrożny budynek. Samochód uległ znacznemu uszkodzeniu. Natomiast kierowca doznał pęknięcia obojczyka.

■ 11.11.1991 na przejściu dla pieszych przy ul.Sikorskiego, kierujący motorowerem bez uprawnień, bez badań technicznych pojazdu potrafił przechodzącą kobietę. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Na podstawie zeznań świadków został jednak ustalony.

J.Sz.

PIŁKA NOŻNA

POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE RUNDY JESIENNEJ

Błękitni - Celuloza 1:1, Celuloza-Stoczniovec 3:1

Z pewną obawą oczekiwali kibice wieści ze Stargardu Szczecińskiego gdzie w przedostatniej rundzie spotkań Błękitni podejmowali drużynę kostrzyńską. Tymczasem uzyskany wynik remisowy trzeba uznać za bardzo dobry zwłaszcza, że gospodarze są dla wszystkich drużyn drużyną groźną, walczącą podobnie jak w roku ubiegłym o awans do II Ligi. Piłkarze Błękitnych od początku meczu ruszyli do szturmu i pod bramką Celulozy było bardzo groźnie. Nie udało się tego obłożenia przetrzymać bez utraty bramki, która padła po ładnej akcji gospodarzy i strzale z linii pola karnego. Na szczęście po przerwie nasi piłkarze ambitnie dążyli do zmiany niekorzystnego wyniku i udało im się to w 53 min. Kto jest autorem bramki? Co do tego są wątpliwości. Trenerzy twierdzą, że Doliński, po którego strzale piłka przeleciała nad rękoma bramkarza i wpadła do bramki. Inni obserwatorzy przysięgają, że po strzale Jacka bramkarz chciał piłkę przerzucić nad bramką, ale zrobił to tak niefortunnie, że wpakował ją sobie sam pod poprzeczkę. Gdyby nawet tak było, to bramkę chyba należy zapisać Dolińskiemu.

Jeszcze weselszy nastrój panował na trybunach kostrzyńskiego stadionu po meczu ze Stoczniovcem z Barlinka mimo, że był to zimny, deszczowy Dzień Zaduszny /zbyt wielu kibiców "rozgrzewało" się w czasie tego spotkania/. Mimo, że rywal mają ostatnio niskie notowania, to jednak mecze z nimi zawsze należały do trudnych. Zawodnicy Stoczniovcia w meczach z Celulozą grają bardzo brutalnie i walczą do końca. Potwierdziło się to i teraz, ponieważ zarobili 3 żółte kartki Mogą być wdziesięcni sędziemu, że tylko tyle. Nawet Pawlak i Gawlik nie szczędzili swych byłych kolegów z drużyny.

Zaczęło się bardzo pomyślnie dla Celulozy bo już w 4 min. po rajdzie Dolińskiego i odegraniu piłki z linii końcowej boiska z lewej strony bramki Stoczniovcia Ożycz zamknął pięknie akcję i nieobstawiony bez trudu umieścił piłkę w siatce. Do końca pierwszej części gry trwała wymiana ciosów, ale żadna z drużyn nie zdołała poważniej zagrozić bramce rywala. Po zmianie stron oglądaliśmy taki sam mecz jak przed przerwą. Po jednym z rzutów wolnych z prawej strony boiska piłka minęła obrońców Celulozy, rozminęli się z nią napastnicy Barlinka, aż wreszcie dopadł jej niezawodny stoper gości Stukonis i zrobiło się 1:1. Piłkarze z Barlinka mogli rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść gdyby nadal grali tą samą taktyką. Tymczasem ruszyli do ataku i w końcu nadziali się na kontrę. Na 10 min. przed końcem spotkania niezdecydowanie obrońców i bramkarza Stoczniovcia wykorzystał Orłowski a w chwilę później po kolejnej kontrze piłka trafiła do nieobstawionego Sobczaka, który z pierwszej piłki strzałem po ziemi w długi

róg prostym podbiciem ustalił wynik meczu. /"Ćwiczyliśmy to na treningu" - odpowiedział Sobczak po moim pytaniu, czy piłka nie zeszła mu czasem z nogi/. W końcówce mieliśmy okazję obejrzeć w drużynie Stoczniovcia piłkarza - dinozaura, "Dziadka" Świderskiego, który nie był w stanie zmienić obrazu gry. Nastrój zadowolenia panował również w szatni naszych piłkarzy, ponieważ zakończony sezon okazał się bardzo pomyślny.

1. Gwardia 13 21 24:10	8. Stoczniovec 13 12 25:20
2. Błękitni 13 19 36:7	9. Lech 13 11 15:21
3. Celuloza 13 19 22:8	10. Ina 13 10 15:19
4. Darłovia 13 18 24:13	11. Odra 13 6 9:35
5. Flota 13 18 20:12	12. Arkonia 13 5 10:26
6. Energetyk 13 16 22:15	13. Łuczniczka 12 5 9:27
7. Pogoń II 13 15 22:17	14. Światowid 12 5 11:34

Po zakończeniu sezonu garść statystyki i własnych spostrzeżeń. W 13 meczach Celuloza strzeliła 22 bramki co daje średnią 1,69 bramki na mecz /8 bramek do przerwy, 14 bramek po przerwie/. Bilans spotkań u siebie: 17 mecz, 12 pkt, 5 zwycięstw, 2 remisy, bramki 17:4, na wyjeździe 6 meczy, 7 pkt, 2 zwycięstwa, 3 remisy, 1 porażka, bramki 5:4. Ogółem 7 zwycięstw, 5 remisów, 1 porażka /z liderem Gwardią Koszalin/. Gdyby mecze rozgrywano tylko do przerwy Celuloza zdobyłaby 13 pkt bramki 8:4, gdyby odbywały się tylko 2 połowy nasi piłkarze zdobyliby 20 pkt. bramki 14:4. W rundzie jesiennej grało 16 piłkarzy: Dymnicki, Król, Horodyski, Orłowski, Olejniczak, Tański, Sobczak, Ożycz, Mikołajczak, Walczyński, Pogoda, Jacewicz, Neumann, Kałużny, Doliński, Kuśnierczak. Pierwszych czterech wystąpiło we wszystkich meczach od pierwszego do ostatniego gwizdka - łącznie 1170 minut. Na ławce rezerwowych siedzieli ponadto Wilczek i Głowacki, którzy nie zagraли jednak w żadnym meczu. Bramki strzelali: Pogoda 5, Sobczak 4, Kałużny, Ożycz, Doliński, Jacewicz i Orłowski po 2, Neumann i Król po 1, jedna samobójcza. Żółte kartki zarobili Orłowski i Doliński po 2, Król i Pogoda po 1. W wewnętrznym rankingu prowadzonym przez trenerów prowadzi Orłowski przed Horodyskim i Tańskim. Chciałbym pokusić się o krótką ocenę poszczególnych zawodników poczynając od bramkarza. Dymnicki - bardzo sprawny fizycznie, nieobliczalny, potrafi wybronić niesamowicie strzały, ale potrafi też zachować się fatalnie. Olejniczak prawa obrona, lepszy w działaniu ofensywnym, powinien popracować nad dośrodkowaniem, słabszy w kryciu napastników. Tański - stoper, niektórzy myśleli, że jego kariera zbliża się do końca, im starszy tym lepszy, coraz rzadziej popełnia błędy, znany z dobrego uderzenia, ale ostatnio strzela coraz rzadziej /dlaczego?/ i potrafi wyprowadzić piłkę z własnej połowy. Król - forstoper, wg mnie popełnia błędy w grze głową, chociaż ma ku temu dobre warunki, przy wyprowadzaniu piłki z własnej połowy gubi

się, w ostatniej fazie traci piłkę, lub zagrywa niecelnie. Horodyski - duże wzmocnienie zespołu, inteligentna gra, świetne krycie, ciut za grzeszny, za rzadko włącza się do akcji ofensywnych. Cała formacja obrony zagrała dobrze, chociaż pomogła im w tym również indolencja strzalowa napastników drużyn przeciwnych. Ożycz - prawa pomoc, duży talent, brak doświadczenia, jeszcze nie potrafi wziąć na siebie ciężaru gry. Orłowski - środek pomocy, najlepszy w zespole, wspaniała technika, rezyser gry, słabszy strzał, świetne zagrania. Jacewicz - lewa pomoc, chyba największe postępy, zaczyna wreszcie grać i wróżyć mu niezłą karierę. Sobczak - wysunięty pomocnik, chyba jeszcze nie do końca zaadaptował się na tej nowej dla niego pozycji, ale najważniejsze, że strzela bramki, waleczny, kapitan zespołu. W całej formacji wyróżnia się Orłowski, ktremu brakuje wsparcia w konstruowaniu akcji w środku pola.

- Pogoda - prawy napastnik, nie rozwija się jego talent, do 5 strzelonych bramek trzeba dodać masę niewykorzystanych sytuacji bramkowych, musi więcej popracować na treningach. Doliński - lewy napastnik, nareszcie zaczyna grać, a ma ku temu wszelkie predyspozycje, w ostatnich meczach odnalazł się i znowu stał się bardzo groźny, zaczął walczyć, choć widać jeszcze zaległości treningowe. Formacja ataku zaczyna mi się podobać, a gdy zacznie wykorzystywać stwarzane okazje możemy być spokojni o dalsze mecze.

Co dalej? Może spróbować walki o II ligę, tylko czy klub byłby w stanie utrzymać zespół II ligowy? Na to pytanie najprawdopodobniej będzie musiał odpowiedzieć Zarząd Klubu na najbliższym posiedzeniu. Żegnamy się z ligową piłką, z nadzieją, że na wiosnę obejrzymy jeszcze ciekawsze spotkania.

OPUSTOSZAŁY STADIONY

Piłkarze A klasy dokonali rozgrywk rundy jesiennej. W 3 ostatnich meczach rezerwy Celulozy doznały 3 porażek: z Polonią Lipki Wielkie 0:2 /w Polonii gra kilku dobrych zawodników m.in. S.Komisarek - były zawodnik Celulozy, a ponadto sędziowie robią wszystko co mogą, aby drużyna ta wygrała kolejne mecze/ ze Smogorzanką Smogóry 2:3 i z Błękitnymi w Lubnie 1:2 /druga bramka padła na 2 min przed końcem meczu z rzutu karnego, który nastąpił po faulu na zawodniku będącym na pozycji spalonej/.

Juniorzy klasy M po porażce w Stargardzie 1:2 zwyciężyli pewnie Stoczniovcia Barlinek 2:0. Juniorzy młodsi pokonali Osadnika Myślibórz 3:1 i zdobyli punkty walkowerem w meczu ze Stalą Sulęcín. Trampkarze nie musieli się zbytnio wysilać, ponieważ obaj ostatni rywale Osadnik i Stal również oddali punkty walkowerem. Punkty może cieszą, ale jaki jest sens takiej rywalizacji?

ZAPASY

RZADKIE STARTY ZAPASNIKÓW

Ze względu na trudną sytuację finansową klubu, a co za tym idzie sekcji zapasów, podopieczni trenerów Żołany, Jendryki i Bułkowskiego podróżują mniej, ale nadal plasują się w czołówce różnych zawodów.

12.10. w Poznaniu miał miejsce Międzynarodowy Turniej Młodzieżowy z udziałem ekip, m.in. drużyny z Malmu /Szwecja/ W tym gronie zapasnicy Celulozy okazali się w punktacji drużynowej najlepszym zespołem zaś indywidualnie pierwsze miejsca w swoich kategoriach zajęli: M. Gojtko, D.Goc, G.Siemiernik, G.Piotrowski, D. Zdanowicz, J. Powierża, Pieprzka i D.Józefowicz.

Dzień później w Pieńsku /województwo świętokrzyskie/ odbył się turniej młodzików "0 złotą Piszczel" /niezła nazwa/. Tym razem zawodnicy Celulozy zajęli drużynowo 3 lokatę. Indywidualnie zwycięstwa odnieśli M.Gojtko /37 kg/ i D.Goc /40/. Drugie miejsca zajęli A.Łabuz /32/, G.Piotrowski /47 kg sędziowie wypaczyli wynik walki finałowej z zawodnikiem gospodarzy, nasz zapasnik uznany został za najlepszego zawodnika turnieju, za swoją postawę otrzymał puchar od trenera miejscowego zespołu/ T.Dobrzański /76/ i C. Kurowski /83/ 3 m. zajęł D. Zdanowicz.

L.A. - KOLEJNY ZWYCIĘSKI START

Słońce, czy deszcz, czy wiatr - nasi przelajowcy startują w każdych warunkach. 7 i 11 w Gorzowie odbył się Otwarty Bieg Uliczny z okazji 73 Rocznicy Odzyskania Niepodległości o Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa na dystansie 5 km. Niezawodne w tym biegu

okazały się po raz kolejny reprezentantki Kostrzyzna M.Jermak i A.Nowak zajmując pierwsze dwa miejsca w kategorii kobiet. Bieg wygrał kostrzyńszanin M.Stanisławski aktualnie startujący w barwach Orła Białego Wałcz.

TENIS STOŁOWY

Najmłodsi wiodą prym 9-10.11 rozegrano Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny z udziałem ping-pongistów Celulozy. Z jak najlepszej strony pokazały się nasze młode zawodniczki. W najmłodszych kategoriach wiekowych panowały niepodzielnie przy stolach.

Oto rezultaty naszych dziewcząt:
Skrajtki 1. M.Michniewicz, 2. K.Stołowska, 3. M. Marciniak

Młodziczki: 1. H.Bihuniak, 2. E.Marciniak, 3. A.Rzepka, 4. K.Stołowska

Kadetki: 3. J.Korzik, 4. E.Marciniak
Juniorki 4. E.Marciniak, 5. J.Gorzela

* Kilka słów na temat systemu tych rozgrywek. Otóż 4 najlepszych zawodniczek z danej kategorii awansuje do kategorii wyżej. Dlatego też Ewa Marciniak zaczęła starty ze skrajtkami a skończyła aż w seniorach zajmując 9 miejsce. Był to znakomity występ naszej zawodniczki. Zawodniczka ta wraz z J. Korzik i J. Gorzelak za kwalifikowały się do Strefowego Turnieju Klasyfikacyjnego w Gnieźnie. Wraz z nimi pojedzie do Gniezna D.Staszewski, który w kategorii juniorów nie sprostał tylko klanowi rodzinnemu braci Kulczyckich z Gorzowa.

Po dwóch zwycięstwach drużyna męska grająca w

Lidze okręgowej uległa Czarnym Witnica 8:10. W zespole witnickim gra kilku zawodników, którzy nie mogą "zalać" się w drużynach gorzowskich, tak więc mecze z nimi zawsze należały do trudnych. Celulozie zabrakło jednego zwycięstwa do remisu.

BRYDŻ

Zmarł Władysław Rogoziewicz

Z przykrością przekazuję Państwu tę informację. Pan Władysław był jednym ze starszych zawodników sekcji brydża, której wiernym członkiem był od wielu lat. Oprócz bronienia barw kostrzyńskich w meczach ligowych, był bardzo potrzebny sekcji. Prowadził mianowicie całą statystykę, dokumentację, gromadził wyniki, punkty, klasyfikacje a także był skarbnikiem sekcji. Był stałym informatorem "Gazety Kostrzyńskiej". To dzięki niemu mogli Państwo śledzić w naszej "Gazecie" wyniki uzyskiwane przez naszych brydżystów. Zmarł w nocy z piątku na sobotę 25/26 października w wieku 63 lat. W niedzielę miał mi jak zwykle przekazać informację...

W rozegranym 20.11 na Kręgielni turnieju rankingowym "Złoty Liść Jesieni" nasi brydżysty nie odnotowali większych sukcesów. W turnieju wzięli udział ok. 100 brydżystów z całego województwa. Na 4 m. uplasował się W.Waszkowski w parze z jednym z brydżystów gorzowskich. Pozostali kostrzyńszanie poza pierwszą dziesiątką.

STRONĘ SPORTOWĄ OPRAWOWAŁ RYSZARD SKALBA